Nr. 133 Rok 43

Cena pojedyńcz. egzempl. 12 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik" „Robotnik", „Dobra Gospodyni", „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3.90. w Wolnem Mieście Gdańsku 7.50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6.50 belgów, w Holandji 2.50 guldenów nol., w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6.00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1.50 dol., w innych krajach równowartość 1.50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na środę, 11-go listopada 1936 r.

Stwarzanie atmosfery

W ostatnich dniach odbyło się w Polsce kilka procesów, które, pomijając meritum tych spraw, rzuciły ponure światło na stosunki, jakie się w ostatnich latach wytworzyły w tej dziedzinie, która nazywa się **wymiarem sprawiedliwości.** Stosunki te są niezdrowe.

Dla przykładu weźmy trzy procesy, bardzo głośne.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa apelacyjna głośnego procesu trucicielskiego Grzeszolskiego. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Grzeszolskiego na **karę śmierci** za otrucie własnych dzieci. Sąd apelacyjny zaś zmienił wyrok sądu okręgowego **uwalniając skazanego od winy i kary.** W uzasadnieniu wyroku uniewinniającego sąd apelacyjny w Warszawie orzekł, że **sąd okręgowy w Sosnowcu, skazując Grzeszolskiego na karę śmierci, uległ atmosferze stworzonej** przez szwagierkę podsądnego Kuczalską i jej rodzinę. Słowem, przewód sądowy w Sosnowcu odbywał się w atmosferze plotek.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko dyrektorowi i urzędnikom fabryki pilników „Grakona". Oskarżono ich, że w dostawach państwowych nietylko, że dostarczali gorszy materiał, ale oszukiwali tak że i w przesyłkach, dostarczając mniej towaru, aniżeli wykazywali w rachunkach. **Doniesienie złożyli wydaleni pracownicy firmy „Grakona".** Na podstawie tego doniesienia rozpoczęto śledztwo, które toczyło się **w atmosferze stworzonej przez ludzi, którzy kierowali się chęcią zemsty, za wydalenie. Tej to atmosferze ulegli urzędnicy służby śledczej, sędzia śledczy i prokuratura.** Podejrzanych trzymano w areszcie śledczym. Fabryce wstrzymano zamówienia państwowe. Fabryka nie mając zamówień wydala kilkudziesięciu pracowników. I wreszcie, na rozprawie głównej, okazuje się, że wszystko od „a" do „z" jest zmyślone. Firma „Grakona" uczciwie wywiązywała się ze swych zobowiązań. Oskarżeni zostają uwolnieni od winy i kary.

Atmosferze, stworzonej przez mściwych ludzi, uległ w tym wypadku aparat śledczy, sąd zaś tej zatrutej atmosferze nie uległ.

Trzeci proces, niemniej głośny od procesu Grzeszolskiego, to proces b. starosty działdowskiego Twardowskiego.

Czego to wszystkiego nie zarzucano pierwotnie Twardowskiemu. Sprzeniewierzenie kroci tysięcy złotych. Suma ta jednak topniała, tak że w wyroku sądu okręgowego w Grudziądzu mówi się już tylko o sprzeniewierzeniu 22 tysięcy zł. Dr. Twardowski zostaje skazany **na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.**

Odbywa się rozprawa apelacyjna przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. I co się okazuje? Dr. Twardowski **nie ukradł, lecz nadużył władzy i przekroczył uprawnienia starosty.** Sąd apelacyjny zmienia kwalifikację czynu i wyrok sądu okręgowego w Grudziądzu.

I w tym procesie stworzył ktoś atmosferę, której uległ sąd okręgowy w Grudziądzu. Kto stworzył taką atmosferę w tym procesie?

Obrońca oskarżonego, p. adw. Heimowski, wskazuje na kilku ludzi.

„Wywiązała się sprawa, mówi obrońca, w której stanowisko wojewody było zagrożone od takiego czy innego postępowania sądu. Tragiczny to konflikt. W tych jednak wypadkach musi być najzupełniejsze równouprawnienie stron: **wojewody i sądu.** Czy sąd pierwszej instancji sprostał swemu zadaniu. **Twierdzę, że zasada równouprawnienia nie została urzeczywistniona."** — „Rzeczoznawcy: Banaś, obecny szef wydziału bezpieczeństwa, dawniej naczelnik wydziału samorządowego i urzędnik Zakrzewski **byli odpowiedzialni za porządki finansowe w Działdowie.** Służbowo winni obaj odpowiadać za bałagan buchalteryjny w tym powiecie. Oni bowiem pilnują praworządności finansowej. Przez 2 lata nie robili kontroli, a gdy wykryto bałagan — oni stali się rze-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Straszna katastrofa na kolejce elektrycznej pod Warszawą

W piątek dn. 6 bm. w godzinach rannych między stacjami elektrycznej kolei dojazdowej Wiktorzyn i Szczęśliwice tuż pod Warszawą na skrzyżowaniu toru kolejki elektrycznej z torem kolei Warszawa — Radom wydarzyła się straszliwa katastrofa.

W wymienionym miejscu oczekiwał pociąg elektryczny idący z Grodziska Mazow. do Warszawy złożony z trzech wagonów, na przejście pociągu pośpiesznego Warszawa — Kraków. Wszystkie wagony tego pociągu zapełnione były uczniami jadącymi do szkół warszawskich i ludźmi spieszącymi do pracy.

Nagle na tył tego pociągu wjechał całym pędem pospieszny pociąg elektryczny idący z Malinówka, a przychodzący do Warszawy w pięć minut po pociągu pierwszym.

Skutki zderzenia były straszne. Wagon motorowy pociągu milanowskiego został wgnieciony w ostatni wagon pociągu z Grodziska. Rozległ się straszny trzask. W obu pociągach wyleciały szyby i pasażerowie pospadali z ławek. Najbardziej ucierpiały i zostały rozbite wagon motorowy pociągu milanowskiego oraz ostatni i środkowy wagon pociągu grodziskiego. Z pod rozbitych wagonów rozległy się jęki rannych.

AKCJA RATUNKOWA.

Wśród pasażerów, którzy wyszli cało z katastrofy, wybuchła nieopisana panika. Ktoś wreszcie zaalarmował Pogotowie, kierownictwo kolejki, dyrekcję tramwajów oraz władze policyjne i władze bezpieczeństwa. W rekordowym czasie przybyło pogotowie tramwajów miejskich, które wspólnie z pogotowiem technicznym kolejki dojazdowej przystąpiło do podnoszenia spiętrzonych wagonów, by umożliwić wydobycie z pod ich szczątków rannych pasażerów.

W kilka minut później nadjechał pociąg ratowniczy z Komorowa oraz drugi taki pociąg z Warszawy. Po jedynym wolnym torze puszczono oba te pociągi, zabierając do nich rannych.

Grozę położenia powiększał fakt, że karetki Pogotowia Ratunkowego nie mogły przybyć na miejsce katastrofy z powodu braku jakiegokolwiek dojazdu. Wobec tego zorganizowano punkt opatrunkowy na rogu ulicy Żelaznej i Nowogrodzkiej. Rannych przewożono do tego miejsca wagonem motorowym pociągu grodziskiego, który nie ucierpiał w katastrofie.

OFIARY.

Z pod gruzów wagonów wydobyto około 30 osób ciężko rannych, przeważnie młodzieży szkolnej. Jeden z tych rannych 15-letni uczeń Stefan Płócienik z Nowej Wsi zmarł. Poza tym w szpitalu zmarły jeszcze 4 osoby.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowo-śledcze, które podjęły natychmiast dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny katastrofy. Przyczyny katastrofy narazie nie są ustalone. Tor w tym miejscu nie posiada żadnego ostrego zakrętu, to też motorowy pociągu pospiesznego powinien był widzieć stojący na przejeździe pociąg grodziski.

Madryt zdobyty przez wojska powstańcze

W sobotę o godzinie 16-ej wojska powstańcze po zaciekłych walkach zajęły Madryt.

Atak powstańców pod dowództwem gen. Valery rozpoczął się od przedmieścia Carabanchel, równocześnie rozpoczęły się walki o most „Toledo" na rzece Mansanares, przedzielającej miasto. Atak powstańców był tak nagły i tak zaciekły, że milicja czerwona i wojska rządowe po bezskutecznej obronie Madryt oddały.

Jak donoszą, głównodowodzący wojskami rządowymi, broniącymi stolicy, na wieść o wtargnięciu powstańców do miasta popełnił samobójstwo.

Wiadomość o wkroczeniu wojsk powstańczych do Madrytu obiegła lotem błyskawicy wszystkie prowincje, nad którymi rozciąga się władza powstańców. We wszystkich miastach i wioskach uderzono w dzwony. Ludność manifestuje na ulicach żywiołowo swą radość z powodu zajęcia Madrytu.

Rząd narodowy zamierza z okazji zajęcia Madrytu poinformować rządy wszystkich państw europejskich i zamorskich o objęciu władzy w całym państwie.

GROŹBY CZERWONEJ MILICJI.

Członkowie milicji rządowej, należący do oddziałów, broniących Madrytu, grożą wysadzeniem w powietrze wszystkich większych budynków przed opuszczeniem miasta. Wysadzone mają być: gmach teatru, drapacz nieba, mieszczący centralę telefoniczną, szereg budynków rządowych oraz pałac królewski.

Około 30.000 jeńców i zakładników, znajdujących się w stolicy, straciło już nadzieję na uratowanie, gdyż według powszechnej opinii milicjanci przed poddaniem masta, wymordują wszystkich jeńców i zakładników.

SOWIETY DORADZAJĄ OGŁOSZENIE REPUBLIKI SOWIECKIEJ.

Radiostacja w Tetuanie wydała komunikat, donoszący z Barcelony, jakoby ambasador sowiecki Rosenberg doradzał rządowi hiszpańskiemu proklamowanie republiki sowieckiej na całem terytorium hiszpańskiem, będącem pod władzą rządu madryckiego.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

czoznawcami. To samo odnosi się i do wojewody Kirtiklisa. **Oni wszyscy mieli interes w tym, aby przedstawić manipulacje Twardowskiego jako szczególnie sprytne i szkodliwe. Bronią poprostu swej skóry".**

A dalej podkreślił obrońca, że „sąd okręgowy opierając się bez dodatkowego badania na orzeczeniu i benedyktyńskiej pracy księgowego, badającego kasowość powiatu, **zrzekł się swego najwyższego przywileju: Orzekania o winie. Głos miał buchalter** i wszystko, co buchalter napisał, zostało przyjęte do wyroku. **Sąd za bardzo poszedł śladami buchaltera".**

Czyż więc, po wysłuchaniu wywodów obrońcy, nie można nabrać przekonania, **że w tym procesie atmosferę stworzyli ci, którzy bronili swej skóry,** biorąc do pomocy buchaltera? I czy tej atmosferze nie uległ sąd okręgowy w Grudziądzu?

Trudno za to winić sądy, ale trudno też powstrzymać się od wskazania palcem na tych, którzy dookoła podejrzanego taką czy inną atmosferą stwarzają.

Weźmy konfiskaty pism. Tutaj **atmosferę stwarzają czynniki administracyjne.** Konfiskata zostaje zatwierdzona. Przeciwko redaktorom odpowiedzialnym tudzież autorom wytacza się śledztwo. Po pewnym jednak czasie w bardzo wielu wypadkach prokuratura zawiadamia podejrzanego, że **sprawę umorzyła, gdyż nie dopatrzyła się znamion występku** z tego czy innego artykułu K. K. Z tego można wywnioskować, że **sąd I-ej instancji zatwierdzając konfiskatę uległ atmosferze, stworzonej przez czynniki administracyjne.**

Weźmy procesy polityczne. Pierwszą zazwyczaj czynność wykonuje policja. I kiedy podejrzany otrzyma akt oskarżenia, wygotowany na podstawie doniesień policyjnych, to z podziwu wyjść nie może, jakich to strasznych przestępstw się dopuścił. **Tutaj potrzebną atmosferę stwarza policja.** Ona staje się pierwszym referentem sprawy i koronnym świadkiem w postępowaniu dowodowym. I w takiej atmosferze rozpoczyna się proces, częstokroć zawiły i częstokroć też kończący się uniewinnieniem.

Czy wszystko to jest potrzebne? Czy nie ma sposobu na to, by przeszkodzić **stwarzaniu niezdrowej atmosfery?** Czy koniecznie rzekomy truciciel musi stawać przed sądem w takiej atmosferze, że wina jego zdaje się być niezaprzeczalna? Czy ludzie mściwi muszą mieć możność mszczenia się na pracodawcach? Czy ludzie w obronie własnej skóry mają mieć okazję do stworzenia potrzebnej im atmosfery wokoło tego, który ma za nich wygryźć?

Jakżeż w takich wypadkch wyglądają sądy niższej instancji?

Ta sztucznie stwarzana atmosfera przyczynia się w pierwszym rzędzie do obniżania autorytetu władz sądowych niższych instancyj. Jak niemniej podrywa w społeczeństwie wiarę w to, co nazywamy praworządnością.

Konstytucja, dziś obowiązująca, w artykule 49. pkt. 2. głosi: **Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa,** — jednak to strzeżenie ładu prawnego i kształtowanie poczucia prawnego społeczeństwa **musi się odbywać w atmosferze zdrowej.**

Stanisław Kunz jun.

Co pisze Duńczyk o wsi polskiej?

W czasopiśmie duńskim „Brugsfoening-Bladetq z dnia 27 października ukazał się dłuższy artykuł poświęcony wsi polskiej. Autorem artykułu jest Duńczyk Mgr. Folmer Wisti, lektor języka duńskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, który równocześnie jest współpracownikiem wspomnianego pisma spółdzielczego.

Numer ten zdobią barwne reprodukcje obrazów znanej artystki-malarki Zofii Stryjeńskiej. Zamieszczono w numerze „Prządkę", obrazy przedstawiające typy w strojach ludowych z Pokucia, z Podhala, z pod Krakowa, stroje ludowe kaszbuskie itd. Wspomniane pismo ukazują się w nakładzie 260.000 egzemplarzy. Cyfra olbrzymia, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Dania liczy ponad 3.390.000 ludności.

Punktem wyjścia wędrówek autora po Polsce był Kraków, celem: Mazowsze. Ciekawe wrażenie wywiera na Duńczyka wieś polska. Podkreśla, iż dużo czasu traci małop. chłop przez pra stary zwyczaj zbywania produktów swoich na targach. W długich kolumnach — pisze — można spotkać wozy chłopskie, ciągnące się na przestrzeni przeszło 20-kilometrowej, udających się na targ krakowski. Trudno wędrować przez polskie wsie. Prawo twego pobytu zależy zwykle od łaski — niełaski sołtysa. Przygnębiające wrażenie robi ta nieufność w stosunku do przybysza.

Tę nieufność chłopską wreszcie zrozumiałem. Dużo hołoty kręci się po polskich drogach. Nie bez przyczyny zanikła piękna polska gościnność. Wybaczyłem sołtysowi, gdy przed wydaniem mi moich dokumentów zajrzał do kurnika, czy mu tam czego nie brakuje. Zewnętrzny obraz wsi mazowieckiej — smutny. Są jednak objawy nietylko pocieszające — ale wprost radosne. To pęd do wiedzy wśród młodego pokolenia. Wprawdzie nie ma tu jeszcze wzorowych spółdzielni spotykamy tu wciąż jeszcze obskurne budy żydowskie) rzadko, nawet bardzo rzadko spotyka się pisma na wsi. Nie trzeba jednak zapominać, że szalała tu wojna światowa, ze wszystkimi konsekwencjami.

Rok 1936. — Punktem wyjścia znowu Kraków, celem: Wielkopolska. Tyle już słyszałem o dobrobycie tamtejszym. Spodziewałem się więc spotkać ludność bardziej zmaterializowaną. Zostałem przyjemnie zaskoczony. I tu widzi się wielki postęp, pęd do jeszcze większego postępu i rozwoju.

Niezatarte wrażenia wyniosłem z pobytu między młodymi chłopami w Śremie, Dolsku i Bninie, gdzie jako gość miłych bardzo państwa Droździków, byłem na dożynkach. Rozmowy z młodymi działaczami, ich mowy, sprawozdania, świadczyły o tym samym gorącym idealiźmie połączonym z celową i realną prac nad podniesieniem wsi jak u młodych działaczy małopolskich.

Pięknej gościnności zaznałem u prezesa W.T.K.R. byłego posła Stanisława Mikołajczyka, który pokazał mi mnóstwo wzorowych gospodarstw wielkopolskich.

Dla mnie, biorącego udział nad zbliżeniem między Polską a Danią, wzruszającym wprost było to, że wśród światłych chłopów spotykałem dużo takich, którzy żywo interesowali się duńską kulturą wiejską, ludową.

Często biedny, skromny chłop wie o duńskim ruchu spółdzielczym, o naszych uniwersytetach ludowych, ceni Danię. My Duńczycy oddwana mamy słabość do Polaków. Te dwa lata wędrówek upewniło mnie w mym przekonaniu, że istnieje podatny grunt do zbliżenia się między naszymi narodami.

Senat gdański wykręca się od odpowiedzialności za napad na Polaków

U komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Papee zjawił się przedstawiciel senatu gdańskiego, ażeby zapewnić, że senat podjął potrzebne kroki w celu wykrycia sprawców napadu na polskich mieskańców we wsi Schoeneberg.

Przedstawiciel senatu oświadczył przy tej sposobności, że Polska Macierz szkolna nie miała pozwolenia na odbycie kursu języka polskiego w Schoenberg oraz oświadczył, że partja narodowo-socjalistyczna niema nic wspólnego z napaścią.

Przedstawicielowi senatu odpowiedziano, że napadem kierował Sturmfuehrer Bechter, a więc nietylko przedstawiciel partii narodowo-socjalistycznej, ale nawet dowódca, piastujący wyraźne stanowisko w organizacji partyjnej. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DOPUSZCZENIE DO NAPAŚCI SPADA NA GDAŃSKĄ PARTJĘ NARODOWO-SOCJALISTYCZNĄ.

Poza tym na odbycie kursu języka polskiego nie jest potrzebne żadne zezwolenie senatu.

Według art. 10 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18 września 1933 roku, kursy takie strona polska może urządzać bez pytania o zezwolenie senatu. Jest to więc tylko nowy przykład niedotrzymywania umowy z 18 września 1933 roku, dootyczącej kulturalnych praw mniejszości polskiej.

*

Policja gdańska aresztowała 3-ch sprawców napadau na Polaków w Schoenebergu i zastępcę wójta tej miejscowości oraz przywódcę szturmówki hitlerowskiej Boettchera oraz szturmowców Omanna i Baeckera. Aresztowani byli we czwartek przesłuchani przez sędziego śledczego, przyczym zaprzeczyli, jakoby brali udział w napadzie. Sędzia śledczy zwolnił oskarżonych z aresztu, przekazując sprawę prokuraturze.

Droga do zaufania wsi

Wychodzi w Warszawie tygodnik pod tyt. „Front Robotniczy" wydawany przez p. Moraczewskiego, który w okresie pomajowym zdradził szeregi PPS. i przeszedł do obozu sanacyjnego. Otóż tygodnik ten bardzo długo i bardzo gorliwie służył sanacji. W ostatnich jednak czasach tygodnik ten coraz częściej występuje w formach ostrych przeciwko obecnej polskiej rzeczywistości. W ostatnim numerze „Front Robotniczy" o wsi polskiej i o zabiegach pozyskania dla sanacji tej wsi pisze co następuje:

„Wsi nie zdobędzie się przez starostów i zabiegi administracyjne, macherów i kombinatorów, których całą zasługą i kwalifikacją jest prześciganie się w manifestowaniu swej lojalności i oddani administracji. Nie ma też żadnego znaczenia „inscenizowanie" zjazdów, w rodzaju pana-waleronowego."

Wieś ma dosyć szachrajstw politycznych wszystko jedno z której strony byłyby one produkowane. I doskonale „wyznaje się" na machinkach polityków."

Droga do zaufania wsi nie prowadzi jednak przez administrację, ani... przez Berezę.

Należy dopuścić do głosu chłopskie organizcje zawodowo-rolnicze, spółdzielcze, młodzieżowe. Należy spojrzeć na potrzeby wsi przez ich „okulary". Trzeba dać im właściwe miejsce w odnowionych radach gromadzkich i gminnych. **Trzeba otworzyć im drogę do instytucji publicznych, mających reprezentować potrzeby i wolę kraju, w których dotąd „przedstawicielami" wsi są ludzie, nie mający z jej imieniem nic do powiedzenia."**

„...wieś musi odzyskać pełnię praw politycznych, musi znów poczuć się współgospodarzem w gromadzie, gminie i państwie."

„Nie o to chodzi, by „wieś polska była spokojna", ale o to by wnosiła do życia narodowego i państwowego swój twórczy wkład, i o to **by przestała być terenem, na którym żerują ciemne siły...**

Do głosu tego nie trzeba już nic dodawać.

Wkrótce nastąpi oddłużenie gmin wiejskich

Ponieważ Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa kończy już prace w zakresie oddłużenia miast i związków komunalnych i w najbliższym czasie przystąpi do przeprowadzenia akcji, zmierzającej ku uzdrowieniu gospodarki na terenie gmin wiejskich.

Gmin wiejskich zgłoszono do oddłużenia około tysiąca. Przy oddłużaniu gmin wiejskich postanowiono zastosować zasady ogólne.

W myśl ustawy o oddłużeniu samorządu przysługują gminom miejskim umorzenia wzgl. rozłożenia na raty szeregu zobowiązań wobec Skarbu Państwa i instytucyj publiczno-prawnych.

Wobec Skarbu Państwa mają zostać umorzone należności gmin wiejskich z tytułu pobranych od płatników do dnia 31-go marca 1933 r., a nie wpłaconych do Skarbu Państwa podatków oraz należności z tytułu odstąpienia bądź wydzierżawienia nieruchomości państwowych pod budowę szkół powszechnych z wyjątkiem nieruchomości, będących w administracji przedsiębiorstw Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Należności Skarbu Państwa z tytułu pobranych przez gminy w okresie od dnia 1-go kwietnia 1933 roku do dnia 31-go marca 1935 roku, a nie wpłaconych do Skarbu Państwa podatków mają być rozłożone na raty bez oprocentowania.

Z innych należności publiczno-prawnych zostaną umorzone należności instytucji ubezpieczeń społecznych z tytułu wszelkich należności na rzecz b. kas chorych oraz z tytułu odsetek przypadających od zaległych na dzień 31-go marca br. składek i opłat ubezpieczeniowych.

Należności tych instytucyj z tytułu zaległych na dzień 31-go marca rb. składek i opłat ubezpieczeniowych mają być rozłożone na raty na okres 20 lat przy oprocentowaniu 4-procentowym rocznie.

Należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu pożyczek, udzielonych na budownictwo ogniotrwałe przed dniem 1-ym kwietnia rb., mają podlegać umorzeniu. Należności tego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z tytułu pobranych przez gminy wiejskie do dn. 31-go marca br. a nie przeprowadzonych składek ogniowych mają zostać rozłożone na raty na okres od 20 lat przy oprocentowaniu 20 proc. rocznie.

Min. Grabowski o wymiarze sprawiedliwości

W czwartek, dnia 5 bm., odbyło się w Katowcach otwarcie zjazdu prawników polskich, na który przybyło około tysiąca uczestników z pośród sądownictwa, prokuratorii, adwokatów i innych zawodów prawniczych.

Na zjeździe tym wygłosił przemówienie min. sprawiedliwości p. Grabowski. Przeprowadziwszy porównania pomiędzy prawodawstwem polskim a sowieckim, włoskim i niemieckim, min. Grabowski omówił działalność polskiego sądownictwa. Jako wady polskiego sądownictwa min. Grabowski wskazał na wielką powolność naszego wymiaru sprawiedliwości oraz niski wymiar kar. Kary — mówił min. Grabowski — z reguły są minimalne, z reguły zawieszane, są urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestie.

Mówiąc o niezawisłości sędziowskiej min. Grabowski oświadczył, że bez tej niezawisłości nie ma sądu, boć sędzia nie tylko może podpadać pod jakąś presję moralną ze strony władz. Sędzia może podpadać jeszcze i w zależność od tego, co się nazywa opinią publiczną, od wpływu czynników polityczno-społecznych, zawodowych, nawet nie zdając sobie sprawy, nie broniąc się w dostatecznej mierze.

Min. Grabowski poruszył jeszcze sprawę młodzieży prawniczej, wreszcie na zakończenie oświadczył, że:

1) Zadaniem jego będzie troska o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa, 2) w wymiarze sprawiedliwości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości, 3) w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową skierowaną przeciwko naszemu Państwu, bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego, 4) walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem we wszelkiej formie.

Kombatanci polscy w Gdańsku

protestują przeciw deptaniu praw polskich

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przesłała na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, na ręce premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz prezesa Federacji P.Z.O.O. gen. Romana Góreckiego i gen. kom. R. P. w Gdańsku min. Papee pismo, w którym nawiązując do brutalnego napadu na Polaków w Schoenebergu, stwiedrza, że ludność polska w Gdańsku stale jest narażona na teror, uniemożliwiający jej swobody rozwój kulturalny i narodowy.

Federacja protestuje jaknajenergiczniej przeciwko deptaniu i poniewieraniu żywiołu polskiego w Gdańsku i prosi o wydanie zarządzeń, któreby raz na zawsze położyły kres takiej polityce senatu gdasńkiego.

Federacja melduje, że jej członkowie, byli żołnierze amrii polskiej, nie mogą dłużej przypatrywać się terorowi i gwałtom, popełnianym na ludności polskiej.

*

Liczbowe wyniki wyborów prezydenta w Stanach Zjedn.

Po ostatecznym obliczeniu, okazało się że w wyborach elektorów którzy następnie dopiero dokonają wyboru Prezydenta Stanów Zjednoczonych, obecny Prezydent Roosevelt odniósł niebywałe zwysięstwo.

Za prez. Rooseveltem opowiedziało się 45 stanów i 23 822 422 głosujących, zaś za jego kontrkandydatem Landonem opowiedziało się tylko 3 stany i 14.835.381 głosujących. W kolegium wyborczym które w początkach przyszłego roku dokona wyboru prezydenta 523 elektorów głosować będzie za prez. Rooseveltem, zaś za Landonem tylko 8.

W poprzednich wyborach w 1932 r. za prez. Rooseveltem opowiedziało się 42 stany i 476 elektorami, zaś za kontrkandydatem Hooverem 6 stanów i 59 elektorami.

„Płomyk" potępiony przez sąd

Zw. Naucz. Polskiego przegrał proces z „I.K.C."

Przed sądem w Warszawie odbywał się proces z oskarżenia prywatnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, który wystąpił przeciwko „I.K.C." za zamieszczenie artykułów, potępiających bolszewicki numer „Płomyka".

Proces, który wywłoał wielkie zainteresowanie sfer katolickich, zakończył się wyrokiem uniewinniającym redaktora odpow. „I. K. C.".

Tym samym sąd potępił „Płomyk", wydawnictwo Zw. Naucz. Polsk.".

Po tym procesie władzom szkolnym nie pozostaje nic innego, jak wydanie zakazu rozpowszechniania „Płomyka" w szkołach.

Nadwyżka budżetowa

w październiku wynosiła 1,3 miliona zł.

Zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc październik br. wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1,348 tys. złotych.

Dochody w tym miesiącu przyniosły 190.397 tys. zł. kształtując się na poziomie najwyższym w bieżącym roku budżetowym.

Wydatki wyniosły 189.049 tys. złotych i są również wyzsze od miesięcy ubiegłych, ze względu na przypadające w październiku terminy płatności długów:

Deficyt w październiku r. ub. wynosił 27,9 milj. zł. Osiągnięta w październiku br. nadwyżka w Lwocie 1.348 tys. zł. pokryła niewielki niedobór ubiegłych miesięcy tak, że okres od kwietnia do końca października zamyka się nadwyzką 454 tys. zł.

W Niemczech

żydowskie zebrania zakazane

W Niemczech zostały zakazane wszystkie zebrania, odczyty, publiczne wystąpienia, urządzane przez żydów aż do odwołania. Wszystkie zebrania zapowiedziane zostały odwołane.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7-go listopada 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	25,00—25,50	23.75—24,00	23.00—23 25	23.75—24,25
Żyto	17,75—18,25	17,00—17,25	17,25—17,75	18,00—18 00
Jęczmień	20.00—22.00	19,25—22.25	20,25—21,75	19 25—20.75
Jęczmień brow.	26,00—27,00	25 00—26,00	—,— —,—	24 50—25.00
Owies	16,00—17,00	16,00—16,50	16,00—16,50	16,25—16,50
Mąka pszen. 65%	36,00—37,00	35,25—35,75	—,— —,—	—,— —,—
Mąka żytnia 65%	26,50—27 50	24.50—25,00	27,50—27,75	—,— —,—
Otręby pszenne	12.00—12,50	11,50—12.25	11.50—11,75	12 00—12 50
Otręby żytnie	12.00—12.50	11.75—12,00	11,00—11.25	12,00 12,50
Rzepak	45.50—46.50	44,00—45,00	45.00—45,50	46.00—47.00
Groch polny	21,00—22,00	—,— —,—	—,— —,—	20.00—21 00
Groch Wiktorja	27,00—30.00	22,00—25.00	32.00—35,00	22,00—26,00
Kuchy rzepak.	16,25—16,75	16,50—16,75	16,00—16,75	17,00—17.50
Kuchy lniane	20.00—20,50	20,50—20.75	19,00—20.00	21.00—21.50
Ziemniaki jad.	3,50— 4,00	3,10— 3,30	3,75— 4.00	3.25— 3 75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2.10— 2,35	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2.85— 3,10	—,— — —	2 50— 3.00
Siano luźne	—,— —,—	4,10— 4.60	6,00— 6,50	3,00— 4.00
Siano prasow.	—,— —,—	4,75— 5,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35.40; Praga 25.85; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 16.63

Wartość dolara: 5.30 — **Wartość gramu złota:** 5,92

(40

Ostatecznie Juljan Groblicz wielkopańskim gestem rzucił na stół parę srebrnych monet. Stary pochwycił je łapczywie i z niedowierzaniem sprawdził dźwięk, a potem wypróbował na zębach.

— Psiakrew! Jak tylko zobaczył pana, zaraz podniósł cenę — murczał Groblicz, gdy odeszli od kasy i skierowali się do wnętrza, poprzedzeni przez boy'a, który gorliwie usuwał na bok plecionki i portjery z paciorków. — To szalenie drogo, bo prawie każdy cudzoziemiec, odurzony mocną herbatą, śmierdzącą wódką i zapachem opjum, rzuca się na znacznie kosztowniejsze zabawy. Właściwie Ka-Tiang tylko na tem zarabia, bo Chińczyk płaci najwyżej parę centów albo i nic. Ale takiego nie pociąga sensacja ani przygoda. Przychodzi grać.

Życie w kawiarniach jest dość gwarne od ptasiego świergotu rozmawiających Chińczyków.

Tu było całkiem cicho. Słyszało się jedynie dźwięk sztonów metalowych i lekki trzask kości, wyrzucanych z kubka.

Dookoła niskiego stołu, przy którym urzędował trzymający bank, na grubych słomiankach siedziało w kucki ze dwudziestu Chińczyków i z gorączkowem przejęciem śledziło przebieg gry.

Nad głowami unosił się błękitny dym papierosów, lampy paliły się znacznie jaśniej niż w przedpokoju i w pokojach bocznych. Szronowski rozejrzał się, szukając wzrokiem jakiejś postaci kobiecej — nie znalazł żadnej. Przy stole byli sami mężczyźni, starzy i młodzi, dla których zdawało się, nic nie istniało na świecie prócz kości, brzęczących w kubku bankiera.

Groblicz też rozejrzał się po sali.

— Jej jeszcze niema — szepnął.

Rzucił niedbale parę monet na stół i, nie troszcząc się — wygrał, czy przegrał — pociągnął Szronowskiego do sąsiedniego pokoju. Usadowili się w niszy, z której można było obserwować stół z grającymi i drzwi wejściowe na salę.

Chłopak mały, zgięty wpół i bezustannie uśmiechający się Chińczyk, nie odstępował ich na krok, pytając cichym głosem, jakie życzenia mają czcigodni cudzoziemcy.

Groblicz podsunął mu pod nos banknot dolarowy:

— Przyprowadź nam tu Ku-Tianga, synu. Tego, co my chcemy, nie potrafisz załatwić.

Żółte, haczykowate palce złapały pośpiesznie pieniądze, a chytre oczy zamieniły się w wąskie szparki:

— O, panie, twojego sługi, czcigodnego Ku-Tianga niema w tym domu. Będzie niepocieszony, kiedy się dowie, że nie mógł ucałować śladów twoich. Ale ja wiem, czego szukasz. Spełnię wszystkie twoje życzenia, wielki panie.

— Nie brzęcz mi tu nad uchem, żółta bestjo. Jeśli niema gospodarza, zawołaj mi tu jego zastępcę.

Boy, nie wstając z kolan, przyczołgał się do Groblicza, przytulił głowę do jego kolan i spoglądał z przebiegłym uśmiechem.

— Twoja dusza nie tęskni do gry w kości — zapiszczał, jakby nie dosłyszał ostatniego rozkazu Groblicza i nie pragnie wina Ku-Tianga. Ty szukasz Tsi-Lu, dostojny panie, „cudownego kwiatu maku".

— Skąd wiesz?

Doniosły głos protestu na ziemiach Kaszubskich

Kaszubi domagają się usunięcia „Płomyka" ze szkoły

Na akademii ku czci Chrystusa Króla w Kartuzach uchwalono rezolucję, którą tu, ze względu na wagę poruszanych przez nią spraw zamieszczamy w całości.

Ludność katolicka miasta Kartuz zgromadzona w liczbie 1600 na akademii, ku czci Chrystusa Króla pod hasłem „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów" uchwaliła następującą rezolucję i postanowiła wysłać ją do Ministerstwa W. R. i O. P. oraz na ręce swego pasterza diecezjalnego J. E. ks biskupa dr. Okoniewskiego w Pelplinie:

„My katolicy, **w obawie zanikania religijnego charakteru wychowania młodzieży naszej** i tym samym podkopywania bytu i potęgi naszego Państwa Polskiego, **postanawiamy walczyć z każdym choć najdrobniejszym przejawem myśli wywrotowej i komunistycznej** wciskającej się pod różną postacią, a nieraz na pozór najniewinniejszą do każdej komórki życia naszego. W szczególności domagamy się:

1) **Szkoła polska powinna być szkołą wyznaniową.** Domagamy się pod tym względem zupełnego równouprawnienia z innowiercami w szczególności z Żydami, którzy w swoich większych ośrodkach korzystają ze szkół żydowskich.

2) Domagamy się **usunięcia koedukacji** ze szkoły polskiej wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

3) Domagamy się **powiększenia ilości lekcyj religii w szkole.** Dotychczasowa liczba godzin nauki religii w szkole jest niedostateczna i nie może wpłynąć na pełne przygotowanie i wyrobienie religijne dziecka.

4) Domagamy się **usunięcia z podręczników szkolnych czytanek, których treść obca jest duchowi dziecka polskiego** i dlatego demoralizująco wpływać musi na usposobienie dziecka naszego.

5) Domagamy się **usunięcia ze szkoły czasopisma p. t. „Płomyk"**, którego treść jak dowodzi znany nr. 25 nie daje pełnej gwarancji odpowiedniego wychowania w szkole.

6) **Potępiamy działalność Zw. Nauczycielstwa Polskiego**, wydawcy głośnego „Płomyka" ponieważ Z. N. P. nie zastępuje interesów Kościoła katolickiego w wychowaniu młodzieży, gdyż zwalcza szkołę wyznaniową, stoi w obronie koedukacji, pojmuje wychowanie religijne w szkole więcej kurtuazyjnie".

Światowy Kongres bezbożników

Naczelna rada Związku Bezbożników w Moskwie postanowiła zwołać na 7 lutego 1937 roku kongres bezbożników i wolnomyślicieli całego świata. Zorganizowaniem kongresu, który odbyć się ma w Moskwie, zajmie się specjalna rada organizacyjna, składająca się z 29 członków. Organizatorzy kongresu spodziewają się przybycia 1000 delegatów z 46 krajów. Program kongresu obejmuje następujące punkty:

1. Utworzenie w Moskwie światowej centrali propagandy bezbożnictwa.

2. Utworzenie międzynarodowego związku do walki z religią. Na czele związku stałby sowiecki związek bezbożników.

3. Wzmożenie i usystematyzowanie propagandy bezbożnictwa we wszystkich krajach.

4. Wymiana programów walki z religią i doświadczeń, zebranych na tym polu w poszczególnych krajach.

5. Finansowanie akcji bezbożniczej w skali międzynarodowej.

Uchwały te są dalszym etapem realizacji zleceń VII kongresu III Międzynarodówki i oznaczają przejście komunizmu do generalnej ofenzywy na wszystkich frontach.

Żydzi zabiegają o odroczenie zakazu uboju rytualnego

Prasa żydowska donosi, że w związku ze zbliżającym się terminem wprowadzenia w życie ustawy o uboju, odbyła się narada rabinatu z przedstawicielami zagrożonych kupców mięsnych. Postanowiono zwrócić się do posłów żydowskich o podjęcie nowej akcji interwencyjnej.

Akcja ta miałaby się rozpocząć zgłoszeniem się delegacji posłów żydowskich i rabinów do gen. Rydza-Śmigłego w dniu 12 bm., tj. nazajutrz po wręczeniu mu buławy marszałkowskiej, z umotywowaną petycją o odroczenie wprowadzenia w życie ustawy o uboju na przeciąg dwuch lat.

Nowe zbrodnie częstochowskiego potwora

We wsi Bugaj pod Częstochową aresztowano — jak już donosiliśmy — potwornego zbrodniarza Antoniego Gapa, mordercę dwu kobiet, wieśniaka i dziecka.

Prowadzone śledztwo ustala, że zbrodniarz ma jeszcze więcej ofiar na sumieniu. Zniknęły bowiem dwie dziewczynki, Genia i Władzia, które przez pewien czas mieszkały u Gapa.

Jak zeznali świadkowie, Gapa po nocach wykopywał jakieś kości z własnego pola i wrzucał do głębokiej na 8 m glinianki, sąsiadującej z jego gruntem. Istnieje prawie pewność, że obie dziewczyny podzieliły los swoich poprzedniczek.

Poszukiwania w gliniance są bardzo trudne i możnaby dokładnie przeprowadzić je przy pomocy nurka. Kto wie ile jeszcze ofiar potwornego zbrodniarza spoczywa na dnie glinianki.

O całkowitym zdziczeniu mordercy świadczy najlepiej fakt, że zdeprawował swoją 14-letnią córkę i rozpił 7-letniego syna.

*

Walki między sekciarzami

Ostatnio rozgorzała walka między sekciarzami a mianowicie między Polskim Kościołem Starokatolickim, którymu przewodzi ks Faron, a polskimi hodurowcami, którzy są ekspozyturą Polskiego Kościoła Narodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Warszawie hodurowiec, ks. Kurpias, zaatakował kaplicę farorowców, przy czym doszło do bójki. W Zamościu hodurowcy pobili duchownego starokatolickiego Zakrzewskiego, otworzyli wytrychem kościół i chcieli siłą wprowadzić swego duchownego, co spowodowało interwencję władz. Duchowny starokatolicki, A. Hervng, oświadcza, że nie ma nic wspólnego z hodurowcami i ostrzega wiernych „przed zgubną działalnością agentury zagranicznej hodurowców".

W związku z wiadomościami podanymi przez prasę o wielkich zarobkach prezesa zarządu wielkich zakładów włókienniczych w Łodzi generała Maciszewskiego, półurzędowa agencja Iskra podaje, że miesięczne dochody gen Maciszewskiego nie wynoszą 20 tysięcy zł. a tylko 7.650 zł. plus mieszkania. Co do diet to sprostowanie nie podaje ile z tego tytułu pobiera miesięcznie gen. Maciszewski, pisze tylko że p. Maciszewski zmuszony jest często wyjeżdżać. Domyśleć się nie trudno ile za te częste wyjazdy może otrzymać diet. Poza tym spółka „Boruta" płaci gen. Maciszewskiemu 300 zł. miesięcznie, zaś „Starachowice" 250 zł. miesięcznie.

Ile setek tysięcy jest w Polsce ludzi którzy 1 zł. nie zarabiają w ciągu miesiąca?

Ujęcie przemytników

ze złotymi guzikami przy ubraniach

Pod miejscowością Dobrodzienie niedaleko Lublinca na Śląsku, polscy strażnicy graniczni przytrzymali pięciu podejrzanych osobników. Podejrzanych przytrzymano i sprowadzono do najbliższej strażnicy granicznej, gdzie zbadano ich papiery. Stwierdzono, że posiadane przez nich paszporty, są sfałszowane. Wszyscy pięciu są Żydami, pochodzącymi z b. Kongresówki i Małopolski. Chcieli, jak sami oświadczyli — dostać się do Niemiec, a stamtąd do Francji i zamieszkać tam na stałe.

Ponieważ cała sprawa wydała się strażnikom bardzo podejrzana, Żydów zrewidowano skrupulatnie. Strażnicy zdziwili się niemało, gdy stwierdzili, że każdy z przytrzymanych posiadał przy sobie po kilkadziesiąt tysięcy złotych, oraz wiele papierów wartościowych. Najcharakterystyczniejszą rzeczą jest jednak to, że jeden z strażników stwierdził, iż Żydzi posiadają na swych ubraniach guziki, czarno polakierowane, jednak wykonane z... czystego złota. Jak się następnie okazało guziki takie posiadał przy ubraniu każdy z przemytników.

Kosztowności i papiery wartościowe, jakie usiłokano przenieść za granicę przedstawiają wartość około miliona złotych. Kwota ta, zgodnie z istniejącymi przepisami, przypadnie na rzecz skarbu państwa.

Samorząd

Zakład naukowy, do którego uczęszcza dziesięcioletnia Maniusia, córeczka państwa Pętaczkiewiczów — jest prowadzony zgodnie z wymaganiami najnowszej pedagogii.

Oczywiście, każda klasa ma swój samorząd.

— Samorząd mamy, aha! — chwali się przed rodzicami Maniusia. — Zupełnie, jak dorośli.

— Tak? — To wspaniale! — cieszy się pan Pętaczkiewicz. — Dzieci powinny przygotowywać się do życia społecznego. Opowiedz Maniusia, jak to jest z tym waszym samorządem.

— A to, psze tatusia tak: pani nam powiedziała, żebyśmy miały samorząd...

— No i co?

— No i powiedziała, żebyśmy sobie wybrały także delegatki...

— Wybraliście?

— Przecie... Bo to pani nie kazała?

— Dobrze. A kogoście wybrały?

— Te dziewczynki, co pani kazała...

— Hm. A co teraz robi ten wasz samorząd?

— Nic... Albo to, co pani każe...

— Tak... — rzekł na to pan Pętaczkiewicz. — Teraz widzę, że te nowe metody są racjonalne. Istotnie przygotowują dzieci do życia... Bo identycznie taki sam samorząd mają dziś w Polsce i dorośli...

Al.

(„Goniec Warszawski").

Aresztowanie burmistrza Zaleszczyk za nadużycia

W zarządzie miejskim w Zaleszczykach wykryto poważne nadużycia pieniężne. W związku z tym zjechała do Zaleszczyk sądowa komisja śledcza. Po przeprowadzeniu dochodów aresztowany został burmistrz miasta Zaleszczyk Stefan Hebda i kasjerka magistratu p. Hafner. Aresztowanych przewieziono do Czortkowa i osadzono w więzieniu.

Kurs społeczny w Koźminie

W ubiegłym tygodniu odbył się w Koźminie kurs społeczny dla sekretarzy pow. Kółek Rolniczych, instruktorów pow. roln. i nauczycieli Szkół Rolniczych. Kurs organizowało WTKR. Uczestniczyło w nim około 150 osób. Z pośród wygłoszonych referatów wybijał się referat prezesa WTKR. p. Mikołajczyka, który między innemi powiedział „żądam, ażeby wszelkie władze Kółek Roln. podchodziły do chłopa, jak do człowieka sobie równego. Wszelkie traktowanie chłopa z góry, z „pańska" nie będę tolerował". Kurs ten trwał 3 dni. Wzięło w nim udział również kilkunastu prezesów PTKR.

Pożar kościoła od iskry z trybularza

W kościele parafialnym w Krajkowie w pow. sierpeckim woj. warszawskiego odbywały się nieszpory. Nagle rozmodlony tłum ujrzał ku swemu przeraż. płomyki ognia na ołtarzu. W przeciągu kilkunastu sekund płomienie ogarnęły papierowe kwiaty i inne łatwopalne części ołtarza.

W kościele powstała panika. Rzucono się ku wyjściu. Tylko dzięki przytomności umysłu kapłana, odprawiającego nabożeństwo, obeszło się bez tragicznych wypadków.

Mimo natychmiastowego ratunku pożaru nie zdołano ugasić. Ogień strawił cały ołtarz oraz częściowo dach i wnętrze świątyni.

Straty wynoszą około 50.000 zł.

Pożar wynikł — jak ustalono — od iskry z trybularza.

Wiadomości bieżące

Środa, 11 listopada 1936 r.

Środa: Marcina bisk.
Wschód słońca: 6.47; zachód 15.54
Czwartek: 5 braci Polaków
Wschód słońca: 6.49; zachód 15.52
Piątek: Stanisława Kost.
Wschód słońca: 6.51; zachód 15.50

DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „ŚMIECH".

Województwa centralne

NAPAD KOMUNISTÓW NA PRZECHODNIA.

W Radomsku na przechodzącego ulicą Jana Kopra napadło kilku opryszków komunistycznych. W trakcie szamotania się jeden z komunistów, niejaki Fudalski, dobył noża i pchnął nim Kopra w bok, powodując dużą ranę i znaczny upływ krwi. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku. Sprawców zbrodniczego napadu ujęła policja.

KRWAWE WESELE.

Podczas wesela w domu Kurkowskiego w Smardzowicach koło Ujcowa, wynikła krwawa bójka pomiędzy uczestnikami zabawy weselnej, a nieproszonymi amatorami tańca.

Z zemsty za wyproszenie z izby tanecznej, kilku parobczaków formalnie zasypało kamieniami mieszkanie Kurkowskiego, demolując izbę. Jeden z kamieni trafił w głowę Stanisława Krzywdę ze Smardzowic, który raniony został tak ciężko, że zmarł w szpitalu.

Policja aresztowała Jana Namysło i innych uczestników krwawego napadu.

KATASTROFA AUTOBUSU.

Autobus, należący do lubelsko - zamojskiej spółki, zdążający z Chełma do Hrubieszowa podczas wymijania samochodu osobowego pod wsią Białopole wpadł wskutek śliskiej jezdni do przydrożnego rowu, przewracając się do góry kołami.

Z pośród 11-tu pasażerów, 4-ch zostało rannych odłamkami stłuczonych szyb. Autobus został uszkodzony.

Małopolska.

DALSZE ECHA AFERY B. STAROSTY WĄSA.

W związku ze znaną aferą na koloniach letnich na Heluszu sąd okręgowy w Przemyślu zatwierdził postanowienie sądu grodzkiego w Jarosławiu, mocą którego wdrożone zostało przeciwko urzędnikowi kontraktowemu Wydziału Powiatowego, Janowi Romanowi, śledztwo o przestępstwo urzędnicze.

W związku z tem starosta jarosławski, Frączkowski, zwolnił Romanowa z dniem 1 listopada br. z obowiązków służbowych. W sprawie tej spodziewane są jeszcze rewelacje, których ze względu na dobro śledztwa, narazie podać nie możemy.

Z aresztu sdu grodzkiego w Jarosławiu przewieziony został do szpitala powszechnego dr. Holzberger, który poważnie zachorował.

SZAJKA MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW.

Na podstawie listów gończych aresztowano w Gnieźnie w Wielkopolsce ucznia 7 klasy gimnazjalnej ze Lwowa, Jana Barana, który wraz z trzema kolegami utworzył szajkę, pozostającą w kontakcie z zawodowymi przestępcami kryminalnymi.

Przed dwoma tygodniami Baran zabrał ojcu, emerytowanemu urzędnikowi pocztowemu 7 tys. zł i zbiegł do Gniezna.

CHORYM,

szczególnie na różne dolegliwości żołądkowe i przewody pokarmowe, należy podać potrawę łatwo strawną a mimo to pożywną. W takich wypadkach stosuje się płatki i mączkę owsianą KNORR. Smaczne i dobre są zupy z płatków owsianych, natomiast surówka z płatków owsianych KNORR doskonale pobudza czynność jelit. Przyrządza się ją w następujący sposób: Płatki owsiane KNORR moczy się przez noc w mleku. Rano dodaje się trochę soku cytrynowego, miodu i owocu. Po dkładnym wymieszaniu potrawa jest gotowa. Poza tym służą płatki owsiane KNORR do wypieku różnego doskonałego pieczywa, a mianwicie: makaroników, herbatników, biszkoptów i tortów. Szczegółowe przepisy podajemy w ilustrowanej broszurce receptowej, którą na życzenie wysyłamy bezpłatnie. KNORR, Poznań-Starołęka.

Kresy Wschodnie.

WYROK W AFERZE CUKROWNICZEJ.

Sąd okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie nadużyć popełnionych na szkodę wil. oddziału Banku Cukrowniczego w Poznaniu, przez Izaaka Trokińskiego, Chaima Markiewicza, Izaaka Bieńskiego i Szlomę Reimana. Oskarżeni przy pomocy sfałszowanych przekazów podjęli w banku, w dniu 8 czerwca br. większą ilość cukru.

Sąd skazał Sznajdrowicza na 4 lata więzienia, Markiewicza na 1 rok więzienia i Trakińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Makaroniki, biszkopty, herbatniki, torty, sucharki z płatków owsianych Knorr są smaczne, a przy tym zawierają odżywcze sole mineralne.

Sprawa b. starosty Twardowskiego w Sądzie Najwyższym

Od wyroku skazującego b. starostę działdowskiego Twardowskiego na 2 lata więzienia, zarówno prokuratura przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu jak i obrońca oskarżonego, adwokat dr. Hejmowski, zapowiedzieli kasację.

W ten sposób sprawa Twardowskiego znajdzie się przed Sądem Najwyższym.

Zajścia antyżydowskie w Łomżyńskim

W Czyżewie w Łomżyńskim podczas targu doszło do zajść z Żydami, spowodowanych bojkotem straganów żydowskich. — Podczas zajść aresztowano kilkunastu Polaków, których zgromadzony tłum usiłował odbić.

Na miejsce wypadków wyjechali przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

Po zajściach w Śniadowie aresztowano 18 osób, w Zambrowie zaś kilka osób.

Ujęcie groźnego bandyty

Przed kilku tygodniami z więzienia baranowickiego zbiegło 4 bandytów, którzy odbywali długoterminowe więzienie za zbrojny napad rabunkowy Po ucieczce z więzienia bandyci dokonali ponownie brojnego napadu rabunkowego we wsi Litwa, gm. derewnickiej.

Podczas pościgu policja ujęła 3-ch bandytów, natomiast herszt bandy, Wiktor Balin, wymknął się i zbiegł.

Ostatnio policja otrzymała informację, że Balin planuje napad w Wilnie. Urządzono obławę, podczas której nie bezpiecznego bandytę osaczono w jego kryjówce i aresztowano. Balin posiadał rewolwery oraz dużą ilość amunicji.

Straszliwa katastrofa lotnicza pod Warszawą

Koło przystanku kolejki elektrycznej w Opaczy pod Warszawą wydarzyła się w sobotę w godzinach południowych straszna katastrofa samolotowa. Oto lecący nad tą okolicą wielki samolot zaczął opadać na ziemię. Samolot ten nadlatując nad tor pilot skręcił w prawo, tak jakby chciał lądować na pobliskiej łączce.

Nagle nastąpił głośny wybuch. Bezwładny samolot runął ,uderzając silnie o łąkę, przewrócił się dwa razy i w tym momencie nastąpił drugi, jeszcze silniejszy wybuch, który rozerwał doszczętnie całą maszynę. Części jej porozrzucane zostały w promieniu 400 m. Jedno ze skrzydeł wbiło się pionowo w łąkę, stercząc ku górze.

Na miejsce wypadku przybyła zaalarmowana przez świadków ochotnicza straż ogniowa „Ursusa". Na wszelką pomoc było już jednak zapóźno. W przedniej części samolotu znaleziono dwa trupy lotników pilota i mechanika, obu ze zmiażdżonymi głowami. W szczątkach tego co było przed chwilą kabiną znajdowały się okropnie zmasakrowane zwłoki dwu obserwatorów.

Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze.

Tragedia 113-letn. weterana

Na przemieściu Baranówka pod Kielcami zauważył policjant leżącego przy drodze staruszka, którego odwiózł do szpitala. Chorym okazał się 113-letni Teofil Stankiewicz ze Stopnicy. Stankiewicz twierdzi, że uczestnicył w Powstaniu r. 1863 i obecnie w celu otrzymania należnego mu zaopatrzenia szedł pieszo ze Stopnicy do Kielc, aby przedstawić wojewodzie osobiście swą prośbę. W drodze jednak zasłabł wskutek wyczerpania.

Stankiewicz opowiada, że za uczestnictwo w Powstaniu wysłany był przez Moskali na Sybir, skąd powrócił do Polski dopiero w r. 1932.

Ojciec jego żył 117 lat, matka 104, a młodszy brat 105 lat.

Po wypoczęciu i otrzymaniu posiłku Stankiewicz udał się do województwa.

*

Afera w PZUW w Mołodecznie

W Mołodecznie aresztowano inspektora Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzaj., Feliksa Banela.

Aresztowanie stoi w związku z niedawno wykrytemi nadużyciami, popełnionemi przez poborców P. Z. U. W., Leona Matelusa i Góreckiego.

Górecki pobierał dwukrotnie składki ubezpieczeniowe od mieszkańców gminy grudeckiej i przywłaszczył sobie ok. 10 tys. złotych.

Po wykryciu nadużyć poborca Matelunes popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Przy zwłokach znaleziono rachunki i dokumenty.

Inspektor Banel jest oskarżony o niedbalstwo i brak nadzoru nad podwładnymi.

Skazanie znachorki

W sądzie karnym toczył się proces przeciw Marii Potałej, oskarżonej o wyrafin. oszustwo, którego ofiarą padł zabobonny Juliusz Kłonowski ze Stanisławowa.

Kłonowski chorując na epilepsję, której ataki dowały mu się bardzo we znaki, zwrócił się do Potałejowej, uchodzącej za znachorkę, z prośbą o pomoc. Za wynagrodzeniem 30 złotych, Potałejowa udzieliła mu następującej porady: kazała mu o północy, kiedy księżyc będzie w pełni, udać się na cmentarz i tam po odszukaniu świeżo rozkopanego grobu, włożyć do mogiły wiązkę przędzy wełnianej. Środek ten — wedle zapewnień zuchwałej oszustki — miał odnieść pewne skutki. Ufając ślepo aferzystce, Kłonowski zastosował się do jej rad. Gdy w dalszym ciągu ataki epilepsji się powtarzały, Kołonowski odniósł o oszustwie policji.

Obecnie Potałejowa odpowiadała przed sądem, który skazał ją na trzy miesiące aresztu.

Samobójstwo 85-letn. staruszki

Samymi cierniami widocznie usłanie było życie p. Katarzyny Marceli, mieszkanki Warszawy, skoro mając 85 lat, nie zawahała się popełnić samobójstwa.

Rzeczywiście od dłuższego czasu dręczyły ją kłopoty materialne, a ciężkie położenie pogarszało jeszcze złe stosurki rodzinne.

Ustawiczne swary i kłótnie doprowadziły w końcu staruszkę do silnej depresji.

Wreszcie nerwy nie wytrzymały.

Onegdaj staruszka, zdenerwowana świeżą sprzeczką, pochwyciła wielki nóż kuchenny i wbiła go sobie w szyję. Wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdziwszy bardzo ciężki stan, przewiózł leciwą desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Odnalezienie okrętów Napoleona

zatopionych w bitwie pod Abukirem

Nadzwyczajne udoskonalenie współczesnych przyrządów do nurkowania umożliwia wydostawanie na powierzchnię morza skarbów, które od szeregu stuleci nieraz spoczywały na dnie w kadłubach zatopionych okrętów.

Pewne włoskie przedsiębiorstwo projektuje wydostanie z morza pod Abukirem przy wybrzeżu egipskim, gdzie w roku 1798 odbyła się sławna bitwa morska, szczątków zatopionych podówczas przez flotę admirała Nelsona francuskich okrętów. W okrętach francuskich przedsiębiorstwo spodziewa się znaleźć bezcenne zabytki staroegipskiej sztuki, przewożone z rozkazu Napoleona do Francji.

Skarby te spoczywają na dnie morza pod grubą warstwą mułu, piasku i wodorostów.

Przedsiębiorstwu udało się już ustalić położenie poszczególnych zatopionych okrętów, których razem jest 8.

Człowiek-suseł

śpi przez całą zimę

Amerykanin Artur Gerke, zamieszkały w stanie Visconsin w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., zwykł corocznie od roku 1910 poczynając, kłaść się do łóżka pierwszego listopada i pozostawać w nim aż do wiosny.

Oryginalny śpioch twierdzi, że postępuje według prawa natury i upodobnia się do zwierząt, które zapadają w sen zimowy.

Dalej twierdzi, że zwyczaj ludzki korzystania z urlopu i odpoczynku latem jest nonsensem, który wywiera szkodliwy wpływ. Zdaniem jego ludzie powinni zimę przesypiać ze zdwojoną energią. Całym zmartwieniem oryginała jest, że nie może spać bez przerwy przez zimę jak suseł albo niedźwiedź, lecz musi od czasu do czasu wstawać, aby się pożywić.

Gerke od czasu kiedy zaczął stosować przesypianie zimy, czuje się znakomicie i ani razu nie zapadł na zdrowiu, co zdawałoby się potwierdzać jego teorię.

Jeden jest w niej jednak niezaprzeczalny minus, a mianowicie, że na przesypianie zimy mogą sobie pozwolić tylko ludzie mający zapewniony byt i nie potrzebujący pracować.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

POW. IŁŻA. W dniu 15 listopada odbędzie się w Iłży, przy ul. Kaleta 18, o godz. 10 rano, posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. a o godz. 1-ej konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. z całego powiatu. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy ważne i pilne.

POW. WARSZAWA. W dniu 15 listopada odbędzie się w Zanęcinie gm. Wiązowna zebranie członkowskie S. L. dla gm. Gliniarka, Wiązowna, Kołbiel i Karczew. Początek o godzinie 2-ej pop. bez względu na pogodę. Wstęp za legitymacjami.

POW. TARNOBRZEG. W dniu 15 listopada odbędzie się w Tarnobrzegu w sali „Sokoła“ Powiatowy Zjazd S.L. Początek o godz. 10 rano. Ze względu na ważność spraw, wszyscy członkowie Kół S.L. powinni wziąć udział w Zjeździe. Wstęp za legitymacjami. Prezesi Kół winni przywieźć z sobą wykazy zarządu swego koła i ogólną ilość członków, posiadających legitymacje na rok 1936. Pozatem prezesi obowiązani są przed zjazdem wyliczyć się z pobranych od Zarządu Pow. legitymacyj Po zjeździe już żadne wyliczenia nie będą brane pod uwagę i prezesi będą musieli wpłacić należność za wszystkie wzięte legitymacje. Zarazem zaprasza się Komisję Gospodarczą, powołaną do życia w dniu 13 września. Sprawy bardzo ważne. Przybycie członków konieczne.

LOSOWANIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

W dniu 5 bm. odbyło się losowanie II-ej emisji 3 proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej. Wygrane padły na następujące numery:

500.000 — Nr. 18493 seria 14.
100.000 — Nr. 2369 seria 14.
50.000 — Nr. 10452 seria 45.
10.000 — n-ry: 1086—1 13895—6 172-10 20435—12 17767—15 7186—17 5039—22 598—26 22743—33 4179—36 2559—42 3239—43 4244—44 5011—47.
5.000 zł — n-ry: 253—2 6355—3 260—4 812—5 1363—5 16800—6 15106—10 8997—10 15215—11 4326—13 10947—13 6183—13 16227—13 974—14 7402—14 630—15 6947—19726—22 9734—23 8332—24 7188—25 3101 15 2814—17 21243—17 436—19 10595—19—27 7015—28 0560—28 21412—32 22194—33 8531—39 25—40 4234—40 1060—41 18145—41 0201—41 3297—42 18215J42 12306—44 6004—44 4866—45 12740—45 7430—46 17922—49.

2.000 zł — n-ry: 172 939 4721 13267 13467 — seria 2; 14 4557 12527 13316 21492 — seria 3; 88 3357 10128 12639 19827 seria 8; 856 1892 6146 10039 18613 — seria 9; 1088 2029 5717 15497 20647 — seria 12; 1381 2176 9570 10868 12972 — seria 16; 528 1422 3619 3954 6599 6013 10722 19522 22137 22562 — seria 21; 262 4838 8779 9308 21044 — seria 22; 1203 7076 16112 16345 18350 — seria 23; 668 10579 17446 18205 19408 — seria 28; 381 2972 6316 17369 22304 — seria 30; 1532 5929 7492 12968 13266 — seria 33; 54 500 5498 10479 21129 — seria 34; 4333 4759 7923 15095 19144 — seria 35; 1029 10453 13146 13250 20900 — seria 41; 3205 6757 6949 14744 16353 — seria 42; 6395 9468 20425 20697 22157 — seria 46; 1756 7365 12115 15730 20402 — seria 47; 6127 6764 16722 18498 19313 — seria 48.

Radioprogram z Warszawy

ŚRODA — dn. 11. X.

8.00 Audycja poranne; 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10.30 Transmisja rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu w Warszawie; 12.03 Porannek muzyczny; 13.30 Syzyfowe prace‘ — pogadanka; 14.00 Muzyka polska; 15.45 ‚Polska jest wasza‘ — pogadanka; 16.05 ‚Mikrofony na ulicach Warszawy w dn. 11. X. 1918 r.‘; 16.40 Koncert; 18.00 Słuchowisko historyczne; 19.30 Pieśni śląskie; 20.00 Polskie miniatury instrumentalne (płyty); 21.00 ‚Opowieść o Chopinie‘ — III-ci wieczór; 21.45 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R.; 22.25 Marsze polskie w wykonaniu orkiestry wojskowej; 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK — dn. 12. X.

6.30 Audycja porana; 11.30 Poranek szkolny dla młodzieży szkół powszechnych; 12.03 Muzyka (płyty); 15.15 Muzyka lekka; 16,20 ‚Chwilka pytań‘ — dla dzieci; 16.35 Arie i pieśni; 17.00 ‚Zatrucie produktami spożywczymi‘ — odczyt; 17.15 Symfonia kameralna na 11 instrumentów; 17.50 Książka i wiedza: ‚O polskim słowniku biograficznym‘; 19.00 Premiera słuchowiska p. t. ‚Jedenasty listopada‘; 19.30 Koncert rozrywkowy z Wilna; 20.30 ‚W najdzikszej dolinie tatrzańskiej‘ — pogadanka; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — Zygmunt Stojowski; 22.05 Muzyka taneczna.

Staruszki zakonnice

wystraszyły się autobusem biorąc go za piekielną maszynę

Klasztor sióstr karmelitek, istniejący od niepamiętnych czasów w pobliżu Genui, grozi zwlaeniem z powodu starości. Wobec tego mieszkanki klasztoru, zakonnice karmelitanki, musiały się przeprowadzić do innego klasztoru, położonego w odległości kilkudziesięciu kilometrów po drugiej stronie miasta.

Kilkanaście zakonnic nie opuszczało klasztoru od kilkudziesięciu lat. Kiedy zobaczyły one oczekujący przed bramą klasztoru autobus, który miał je przewieźć na nowe miejsce zamieszkania, przeraziły się i za nic w świecie nie chciały wsiąść do piekielnej maszyny, którą po raz pierwszy w życiu zobaczyły. Uległszy perswazji przełożonej, zdecydowały się zająć miejsce w autobusie, lecz przez całą drogę obawiały się katastrofy. Widoki oglądane przez okna napełniały je zdumieniem i przerażeniem. Żegnały się na widok każdego mijającego je samochodu lub motocykla. Ruch uliczny w Genui oszołomił je do takiego stopnia, że jedna z nich straciła przytomność.

Staruszki przyszły do siebie dopiero po przybyciu na nowe miejsce zamieszkania i oświadczyły, że już do końca życia klasztoru nie opuszczą, ponieważ świat nowoczesny jest dla nich niezrozumiały i straszliwy.

Obecnie żyjemy dłużej jak w ubiegłym wieku

Angielskie towarzystwa ubezpieniowe ukończyły specjalne prace, poświęcone zestawieniu statystycznemu, mającemu ustalić długość życia ubezpieczonych w tych towarzystwach osób. Prace objęły dwa miliony ubezpieczonych osób na przestrzeni 50 lat. Zestawienia statystyczne dały niezmiernie ciekawe rezultaty. Oto okazało się, że mieszkańcy Londynu żyją dłużej od mieszkańców prowincyj. Stare panny i mężatki zaś żyją dłużej od wdów. Najciekawszym jednak jest to, że przeciętnie długość życia wzrosła w tym okresie czasu o pięć lat. Jako powód tego ustalono, że obecnie ludzie więcej korzystają z wypoczynków i urlopów, których dawniej nie znano, wobec czego nie zużywają się tak szybko, jak przedtem. Do przedłużenia życia przyczyniły się także sporty, uprawiane prawidłowo i w większym stopniu w Anglii niż dawniej. Argumenty te są poparte odpowiednimi cyframi.

Zniżka składek ubezpieczeń

od wypadków

W ciągu 8 miesięcy rb., Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał na świadczenia ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu łączną sumę ponad 30 milionów zł. Celem zmniejszenia wypadków przy pracy Z. U. S. mobilizuje w całym przemyśle polskim akcję zapobiegania wypadkom przy pracy.

Ostatnio Z. U. S. przystąpił do zorganizowania tej akcji w średnich i drobnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Przedsiębiorstwa te, wzięte pojedyńczo, nie dają wprawdzie większych ilości wypadków, jednak w masie przedstawiają teren, na którym walka z wypadkami może i powinna dać dobre wyniki.

W tym celu Z. U. S. nawiązał kontakt z Centralnym związkiem średniego i drobnego przemysłu. Zorganizowaniem akcji zapobiegania wypadkom przy pracy na omawianym terenie zajął się zarząd powyższego Związku.

Zrealizowanie zamierzeń Z. U. S. w akcji zapobiegania wypadkom przy pracy pozwoli w przyszłości na obniżenie składki za ubezpieczenie od wypadków, ponieważ wysokość tej składki jest uzależniona od stopnia niebezpieczeństwa pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Odpowiedzi Redakcji

— P. J. Magdziarz, Gruszów. Pogłoski jakie kursują w tamtejszych okolicach jakoby jakoby Gazeta Grudziądzka wykupiona została przez żydów [illegible] głupie no i perfidnie fałszywe. Nie ulega wątpliwości że pogłoski te rozpuszczane są przez sanatorów no i przez ich przyrodnich braci endeków. Jednym i drugim „Gazeta Grudziądzka“ stoi kością w gardle więc rozpuszczają o Grudziądzkiej rozmaite fałszywe i podłe wieści byle nam tylko zaszkodzić.

Co do pogłosek jakoby prezes Stronnictwa Ludowego W. Witos był chory, to i te pogłoski są zupełnie fałszywe. Jak nam wiadomo prezes Witos czuje się na zdrowiu bardzo dobrze. Pogłoski o chorobie prezesa Witosa oczywiście wychodzą z tych samych źródeł co i pogłoski o Gazecie Grudziądzkiej. Robią wrogowie co mogą. Musi być z tymi wrogami jednak nie tęgo, jeżeli już zaczynają wojować bezdennie głupimi plotkami.

— P. Teski Paweł, Margonin. Za każdy tomik „Lekarza“ liczymy 60 gr., po nadesłaniu pieniędzy wyślemy. Bezpłatnie otrzymali „Lekarza“ czytelnicy wydania droższego i tańszego.

— P. Adamczyk Józef, Łobaczówka. Opłacono do 1 grudnia rb.

Kto się o Stron. Ludowe troszczy daje na „Fundusz Chłopski“

Spis zapowiedzi Nr. 67/1936.

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że 1. robotnik Władysław Frukowski, kawaler, zamieszkały w Jankowie II. gmina Brudzew powiat Kalisz województwo Łódzkie (a czasowo od 8. IX. 1935 r. w Chwalęcinku gmina Jaraczew, pow. Jarocin), syn robotnika Marcelego Frukowskiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Jankowie II., i jego Karaś i jego żonoy Antoniny z dozamieszkałej w Jankowie II. gmina Brudzew powiat Kalisz, 2. robotnica Kazimierza Karaś, panna zamieszkała w Chwalęcinku gmina Jaraczew, powiat Jarocin, córka kowala Ignacego Karaś a jego żony Antoniny z domu Brukarczyk, oboje zamieszkałych w Chwalęcinku gmina Jaraczew pow. Jarocin chcą zawrzeć związek małżeński.

Sprzeciwy należy wnosić do Urzędu Stanu Cywilnego w Jaraczewie, powiat Jarocin, województwo Poznańskie, w przeciągu 14-tu dni od dnia ogłoszenia.

Jaraczew, dnia 5 listopada 1936 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
(—) Br. Sobański.

proszki dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
stosuje się przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY
MARKA OCHRONNA

Kawalerowie
właściciele gospodarstw, posiadacze gotówki, urzędnicy na państwowych posadach poszukują kandydatek na żony

Panny
posiadające gospodarstwo realności, gotówkę, poszukują kandydatów na mężów. Miejscowość obojętna według wymagań pośredniczy dyskretnie za drobną opłatą. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. (117

Założyciel Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). — Telefon nr 1811 i 1818. — Konto P. K. O. Poznań nr 200.426
Za redakcję odpowiedz. Maks Helak, Grudziądz, ul. Młyńska nr. 6. — Drukiem Zakładów Graficzn. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Tuszewie, pow. Grudziądz.